

Sygn. akt II Ka 221/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 września 2016 r.

Sąd Okręgowy w Krośnie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Jarosław Krysa

Protokolant: Mateusz Wójcik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Krośnie – Mirosława Romana

po rozpoznaniu w dniach 27 lipca 2016r. i 6 września 2016r. w Krośnie

sprawy **A. J.**

syna E. i K., ur. (...) w K.

oskarżonego z art. 178 a § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Jaśle z dnia 25 kwietnia 2016 roku,
sygn. akt II K 90/16

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,

II. zasądza od oskarżonego A. J. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza opłatę za drugą instancję w kwocie 120 zł /sto dwadzieścia złotych/.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Jaśle rozpoznawał sprawę A. J., oskarżonego o to, że w dniu 16 września 2015r. w J. kierował samochodem m-ki H. nr rej. (...) w ruchu lądowym będąc w stanie nietrzeźwości (1, 22 mg/l stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu),. tj. o przestępstwo z art. 178 a § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2016 r. sygn.. akt II K 90/16 uznał oskarżonego A. J. za winnego zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, a stanowiącego przestępstwo z art. 178a § 1 kk i za to na podstawie art. 178a § 1 kk w związku z art. 33 § 1 i 3 kk skazał go na karę grzywny w wymiarze 120 stawek dziennych określając wysokość stawki dziennej na kwotę 10 zł.

Nadto, na podstawie art. 42 § 2 kk w związku z art. 43 §1 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres lat 4 oraz na podstawie art. 43 § 2 kk zobowiązuje oskarżonego do zwrotu prawa jazdy.

Na podstawie art. 43 a § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej i na podstawie art. 627 k.p.k. i art.3 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwiec 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983r. nr 49, poz. 233 z późn. zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu opłatę w kwocie 120 zł.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego i na podstawie art. 425 § 1 i 2 k.p.k. zaskarżył powyższy wyrok w całości na korzyść oskarżonego, zarzucając temu wyrokowi:

1/. obrazę przepisów postępowania art. 5 § 2, 7, 92, 410 i 424 § 1 pkt. 1 kpk przez:

- dowolną ocenę materiału dowodowego wobec przyjęcia sposobu poruszania się pojazdu oskarżonego, zjeżdżającego sporadycznie na przeciwny pas ruchu wyłącznie na podstawie zeznań świadka P. G.,

- pominięcie na łamach uzasadnienia wyroku zapisu toru ruchu pojazdu oskarżonego utrwalonego aparatem komórkowym P. G., a uwidaczniającego poruszanie się równym tempem w kolumnie pojazdów i nie stwarzającego zagrożeń dla pozostałych uczestników ruchu,

- niezasadne przyjęcie na podstawie zeznań P. G., że podczas jazdy na trasie P. - J. samochód oskarżonego poruszał się dziwnym torem, jak gdyby slalomem oraz że miała miejsce sytuacja kiedy to pojazd oskarżonego o mało nie uderzył w dwójkę rowerzystów, której to okoliczności zeznania pozostałych świadków nie potwierdzają,

- pominięcie, że w miejscowości B. na trasie relacji P. - J., od końca sierpnia 2015 r. prowadzone są przez (...) prace remontowe mające na celu usunięcie tworzących się tam osuwisk, co wymusza ruch wahadłowy pojazdów na odcinku około 300 metrów i w przypadku pojawienia się sygnału zapalnego czerwonego światła, pozostaje konieczność oczekiwania na przejazd pojazdów poruszających się z przeciwka przez około 15 minut, a zatem w trakcie oczekiwania w dniu 15 września 2015 r. przez pojazd oskarżonego na możliwość przejazdu do chwili zapalenia się zielonego światła, P. G. oczekujący bezpośrednio za pojazdem oskarżonego (który rzekomo nie był w stanie jak zeznał wcześniej go wyprzedzić) miał możliwość podejścia do pojazdu oskarżonego, który w jego ocenie stwarzał zagrożenie dla innych uczestników ruchu i zaobserwować kto nim podróżuje i w razie konieczności uniemożliwić mu dalszą jazdę, czego nie uczynił,

- nierozważnie, że gdyby oskarżony podróżował w stanie nietrzeźwości, to nie zatrzymywałby się na parkingu przez zakładach w G., a tym bardziej nie telefonowałby do B. B. w celu poproszenia go o odwiezienie go z tego parkingu do miejsca jej zamieszkania, tylko pojechałby do J. najkrótszą drogą ul. (...) a następnie ul. (...),

- nierozważnie, że jeżeli pojazd marki H. byłby prowadzony przez oskarżonego podróżującego samotnie i w stanie nietrzeźwości, to nie miał on potrzeby zjeżdżania na parking przed zakładami (...) lecz dojechałby nim do miejsca zamieszkania, a zatrzymując się na tym parkingu uczynił to w celu umożliwienia prowadzącemu jego pojazd C. Z. opuszczenie go w celu powrotu do K. zaparkowanym tam jego samochodem,

- przyjęcie braku obecności pasażera w pojeździe oskarżonego, podczas gdy materiał filmowy obrazuje późną porę nocną a w tle tył pojazdu oskarżonego będącego w ruchu, blask jego tylnych świateł pozycyjnych a sporadycznie światła stopu i brak możliwości dostrzeżenia jego wnętrza i osób nim podróżujących, przy uwzględnieniu seryjnego wyposażenia tego pojazdu w przyciemnianą tylną szybę,

- odmowę wiarygodności zeznaniom świadka C. Z. i uznanie ich za "bajkowe" co do faktu prowadzenia przez niego pojazdu oskarżonego i wspólnego podróżowania z nim,

- pominięcie, że skoro telefon świadka C. Z. logował się w K., co w ocenie Sądu dowodzi, iż nie mógł on podróżować z oskarżonym z J. do T. i z powrotem, to w toku postępowania nie ustalono numerów pozostałych aparatów telefonicznych używanych przez C. Z. w celu sprawdzenia miejsc ich logowania się,

- nietrafnie przyjęcie, iż po tym jak pojazd oskarżonego wjechał na parking na osiedlu (...), to P. G. wjechał tuż za nim i zatrzymał się obok oczekując kilka minut na przyjazd Policji, podczas gdy świadek B.

W. na rozprawie w dniu 20 kwietnia 2015 r. zeznał: "gdy to auto skręciło na parking, szef tego nie widział, pojechał 100 - 200 metrów dalej, po czym zawrócił i wtedy ponownie wjechaliśmy na ten parking a z naprzeciwka jechała Policja

i zatrzymaliśmy się", co oznacza, iż nie 'sposób przyjąć aby świadkowie podróżujący z P. G. cały czas obserwowali pojazd oskarżonego po wjechaniu na ten parking,

- przyjęcie na podstawie zeznań P. G. i podróżujących z nim świadków, że po zjechaniu przez pojazd oskarżonego na parking przy zakładach (...), P. G. zatrzymał swój pojazd obok prawych drzwi pojazdu oskarżonego, z którego oprócz otwarcia przez oskarżonego lewych przednich drzwi nikt inny z prawej strony nie wysiadł, podczas gdy materiał filmowy obrazuje dynamiczny wjazd pojazdu prowadzonego przez P. G. na ten parking od strony prawych drzwi pojazdu oskarżonego, po czym film urywa się i nie dostarcza dowodu, czy P. G. istotnie zatrzymał swój pojazd obok samochodu oskarżonego i oczekiwał w tym miejscu przez kilka minut na przyjazd patrolu Policji, czy też przejechał obok nie zatrzymując się, po czym zawrócił i oddalił w kierunku nadjeżdżającego od strony J. radiowozu,

- pominięcie pomimo wiarygodnych zeznań funkcjonariusza Policji W. W. (2), że w czasie gdy funkcjonariusze ci legitymowali oskarżonego, na dworze panował zmrok a w pojeździe oskarżonego było ciemno, stąd też nie sposób uznać za wiarygodne zeznań P. G., który zapewniał, że w samochodzie oskarżonego nie było innej osoby, która następnie mogła z niego wysiąść,

- nierozważnie, że opuszczenie pojazdu oskarżonego przez inną osobę mogło mieć miejsce, jeżeli przebieg wjazdu na parking przez P. G. był taki jak opisał to świadek B. W., kiedy to w czasie kiedy P. G. przejechał obok pojazdu oskarżonego i pojechał 100 - 200 metrów dalej, a następnie zawrócił - to w tym czasie z pojazdu oskarżonego mógł wysiąść kierujący nim C. Z.,

- uznanie za spójne zeznań świadków P. G., B. W. i P. Ż. co do określenia chwili, w której napotkali nadjeżdżający pojazd Policji, pomimo iż świadkowie ci w postępowaniu przygotowawczym zeznali, że funkcjonariusze podjechali do nich w czasie oczekiwania na parkingu obok pojazdu oskarżonego, podczas gdy P. G. słuchany następnie na rozprawie zeznał, że po kilku minutach oczekiwania na parkingu obok pojazdu oskarżonego, wyjechał on z powrotem na drogę i dopiero wtedy napotkał funkcjonariuszy Policji, którym wskazał miejsce zaparkowania pojazdu oskarżonego, co także dowodzi braku nieprzerwanej przez nich obserwacji pojazdu oskarżonego od chwili wjazdu na parking o czasie przyjazdu Policji, czemu z kolei wyraźnie przeczy zeznania świadka B. W. cyt. "gdy to auto skręciło na parking, szef tego nie widział, pojechał 100 - 200 metrów dalej, po czym zawrócił i wtedy wjechaliśmy na parking i zatrzymaliśmy się a z naprzeciwna nadjechała Policja",

- błędne przyjęcie, że świadkowie B. W. i P. Ż. zeznali, że po tym jak wjechali za samochodem oskarżonego na parking i zatrzymując się obok niego przez chwilę tam stali, jednakże B. W. zeznał, że zanim zatrzymali się obok pojazdu oskarżonego, to pojechali 100 - 200 m. dalej i zawrócili, co pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadka P. Ż., a z kolei zeznania świadków B. W. i P. Ż. są rozbieżne z zeznaniami P. G. w przedmiocie tego, czy wyjechali oni z parkingu na spotkanie funkcjonariuszy Policji, czy też funkcjonariusze podjechali do nich, kiedy przebywali w pojeździe zaparkowanym obok pojazdu oskarżonego, co ma również istotne znaczenie dla ustalenia wiarygodności zeznań świadka C. Z., który podał że bezpośrednio po wjechaniu na parking opuścił pojazd oskarżonego, stąd też nie sposób podzielić twierdzeń Sądu że gdyby z oskarżonym w jego samochodzie jechała jakaś inna dorosła osoba i ta osoba wysiadłaby na parking, gdzie zatrzymał się oskarżony i P. G. to świadkowie B. W. i P. Ż. by to zeznali, ponieważ równie dobrze w chwili gdy C. Z. opuszczał samochód oskarżonego, pojazd P. G. mógł zawracać znajdując się 100 lub 200 m od pojazdu oskarżonego,

- błędne przyjęcie, że świadkowie oskarżenia po wjechaniu na parking za pojazdem oskarżonego obserwowali go przez kilka minut, bowiem jak zeznał P. G., po tym jak pojazd oskarżonego skręcił w okolicy zajazdu (...) w stronę miejscowości K., zatelefonował on na Policję informując o ich aktualnym położeniu, zaś jak wynika z zeznań funkcjonariuszy Policji, od chwili gdy zostali oni poinformowani że pojazd oskarżonego skręcił w stronę K. do chwili dotarcia przez nich do samochodu oskarżonego upłynęło 3 minuty (świadek W. W. (2)) stąd też nie sposób przyjąć aby P. G. i podróżujące z nim osoby mogły stać przy pojeździe oskarżonego około 5 - 6 minut (zeznania świadka P. G.) i obserwować go, upewniając się tym samym, że z pojazdu tego nikt nie wysiadał, ponieważ czas potrzebny do

przejechania odległości od skrzyżowania z drogi krajowej na wysokości zjazdu (...) do parkingu na którym miał zatrzymać się pojazd oskarżonego wynosi co najmniej 5 minut,

- błędnie przyjęcie na podstawie wyjaśnień oskarżonego, że w P. na miejsce kierowcy jego samochodu przesiadł się C. Z. albowiem oskarżony podał, że to C. Z. prowadził samochód na całej trasie od T. do J.,

- błędne przyjęcie wbrew treści zeznań B. W., że P. G. wjechał bezpośrednio za oskarżonym na parking i nikt z jego samochodu nie wysiadał, podczas gdy w ocenie Sądu cyt. skoro trzy osoby, w tym dwie zupełnie trzeźwe obserwują auto stojące obok od momentu zatrzymania i nie zauważają aby ktoś z niego wysiadał, to prawda jest taka, że nikt z niego nie wysiadał, podczas gdy B. W., P. Ż. i P. G. nie obserwowali pojazdu oskarżonego od chwili jego zatrzymania się, ponieważ podjechali do pojazdu oskarżonego dopiero po przejechaniu 100 lub 200 m. i zawróceniu,

- niezasadne przyjęcie, że oskarżony nie mógł przemieścić się po opuszczeniu jego pojazdu przez C. Z. na miejsce kierowcy nie wysiadając z samochodu, argumentując to stwierdzeniem, iż normalnym jest że w aucie osobowym dorosła osoba gdy chce przemieścić się z miejsca na miejsce kierowcy, to czyni to w ten sposób, że wysiada z samochodu i przechodzi na zewnątrz na drugi fotel, bowiem w sytuacji gdy oskarżony znajdował się pod znaczącym wpływem alkoholu, w fazie upojenia gdzie pojawia się senność i znużenie, takie zachowanie jest jak najbardziej prawdopodobne i możliwe,

- nietrafne ustalenie, że stan nietrzeźwości oskarżonego w czasie prowadzenia samochodu nie budzi wątpliwości, bo wyniki przeprowadzonego badania oskarżonego w tym zakresie są jednoznaczne, podczas gdy pierwsze badanie trzeźwości oskarżonego przeprowadzono po ponad godzinie od podjęcia wobec niego interwencji (która nie polegała na zatrzymaniu w trakcie prowadzenia pojazdu) a oskarżyciel nie złożył wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego alkoholologa, który po dokonaniu odpowiednich obliczeń mógłby wypowiedzieć się, czy w chwili prowadzenia pojazdu w świetle wiedzy naukowej, oskarżony mógł znajdować się w stanie nietrzeźwości, w stanie po spożyciu alkoholu czy też z całą pewnością był trzeźwy, zaś po stronie oskarżonego nie było powodów do kwestionowania wyników badań trzeźwości bowiem od początku utrzymywał on, iż nie prowadził samochodu,

- nietrafnie przyjęcie, że oskarżony nie potrafił podać funkcjonariuszom Policji nazwiska osoby która prowadziła samochód, nawet pomimo tego, iż jak zeznał funkcjonariusz Ł. D. - My nie pytaliśmy kto podróżował z oskarżonym, - niemniej Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom świadka C. Z. argumentując to tym, iż są one sprzeczne z zeznaniami P. G., B. W., i P. Ż., którzy w ocenie Sądu, zgodnie zeznali, że po zatrzymaniu na parking z auta oskarżonego nikt nie wysiadał, bo oni wjechali na parking zaraz za tym autem, lecz zeznania tych świadków nie były zgodne w tym przedmiocie, co oznacza że nie można na podstawie sprzecznych zeznań świadków odmawiać wiarygodności zeznaniom innego świadka.

2/. błąd w ustaleniach faktycznych przez wybiórcze dopasowanie zgromadzonych w sprawie dowodów do zeznań P. G. oraz podróżujących z nim świadków i ustalenie na ich podstawie ostatecznej wersji zdarzenia przyjętej przez Sąd.

Na podst. art. 452 § 2 k.p.k. obrońca oskarżonego wniósł o dopuszczenie w postępowaniu odwoławczym dowodu z zeznań świadka B. B. na okoliczność:

- potwierdzenia obecności świadka C. Z. w J. w związku z podwiezieniem go przez jego znajomą pod dom B. B. w J. przy ulicy (...), u której przebywał oskarżony, z którym następnie C. Z. pojechał do T.,

- bilingu połączeń wychodzących i przychodzących w dniu 16.09.2015 r. na telefon oskarżonego nr (...) na okoliczność wykazania, iż w drodze z T. do J. oskarżony telefonował do B. B. na nr (...) informując ją, że przyjedzie wraz z C. Z. na parking przy zakładach (...) i prosząc ją, by przyjechała po niego, gdyż jest w stanie nietrzeźwym, albowiem potrzeba uzupełnienia przewodu sądowego o wnioskowane dowody ujawniła się po zapoznaniu się z treścią uzasadnienia wyroku Sądu I instancji.

Nadto, na podst. art. 427 § 1 k.p.k. i art. 452 § 2 k.p.k. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu I instancji przez uniewinnienie oskarżonego, lub uchylene zaskarżonego wyroku i o przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest w sposób oczywisty nieuzasadniona.

Pierwsze trzy zarzuty apelacyjne (a pośrednio kilka innych) odnoszą się do oceny zeznań P. G., dokonanej przez Sąd I instancji. Odnośnie powyższej kwestii należy stwierdzić, iż są to zarzuty całkowicie nieuprawnione. Przede wszystkim (czemu nie przeczy także apelacja) P. G. jest osobą bezstronną w tym sensie, iż nie zna w ogóle oskarżonego, a jego zachowanie podyktowane było jedynie troską o bezpieczeństwo innych użytkowników ruchu drogowego. Świadek bowiem próbował kilkakrotnie wyprzedzić pojazd, kierowany w ocenie także Sądu Odwoławczego przez oskarżonego, co mu się nie udawało z uwagi na tor poruszania się tegoż pojazdu. Jednocześnie P. G. próbując zrealizować wspomniany manewr wyprzedzania, na tyle zbliżał się do pojazdu kierowanego przez oskarżonego, iż jednoznacznie zauważył, iż w samochodzie tym znajduje się wyłącznie jedna osoba, tj. oskarżony. Świadek co najwyżej dopuszczał możliwość przewozu dziecka w foteliku, gdyż wtedy mógłby ewentualnie takiego pasażera nie zauważyć, jednak przewożenie dziecka ewidentnie nie miało miejsca w przedmiotowej sprawie.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem, iż utrwalony aparatem komórkowym przez świadka zapis jazdy samochodu, nie wskazuje w ogóle na nieprawidłowość jego toru poruszania się. Należy zauważyć, iż świadek nagrywał tylko niewielki fragment jazdy samochodu i co oczywiste nie wtedy, kiedy próbował wyprzedzić pojazd. Co więcej nie nagrał sytuacji, kiedy oskarżony stworzył zagrożenie dla rowerzystów.

Odnośnie prac drogowych w miejscowości B., to jak wiadomo odbywa się tam ruch wahadłowo i jak wynika z analizy akt sprawy po prostu pojazdy przejechały bez zatrzymywania się.

Argument, że gdyby oskarżony podróżował w stanie nietrzeźwości to nie zatrzymywałby się na parkingu przy Zakładach (...) i nie telefonował do B. B. jest także niczym nieuzasadniony. W ocenie Sądu Odwoławczego oskarżony po prostu zatrzymał się tam aby wypić kolejne piwo, zaś do swojej konkubiny dzwonił gdy zorientował się, że nadjeżdża policja. Zresztą gdyby przyjąć, że pojazdem miał kierować C. Z. to jest tym bardziej niezrozumiałe, dlaczego miałby porzucić oskarżonego w pewnej odległości od jego domu i w dodatku samemu udać się na piechotę po rzekomo pozostawiony przez niego własny pojazd. Powyższe jest zupełnie absurdalne

Dostrzegając powyższe apelujący zdaje się sugerować, iż właśnie C. Z. opuścił pojazd, którym miał kierować i udać się do własnego pojazdu. Apelujący zapomina przy tym, iż w tym celu C. Z. powinien po prostu zaparkować przy swoim pojeździe. Zresztą wydaje się oczywiste, iż wspomniany świadek powinien się przynajmniej pożegnać z oskarżonym, czy też wziąć jakieś rzeczy, które niewątpliwie zostawił u niego w domu, skoro przebywał tam jakiś czas.

Apelujący polemizuje także z faktem, iż świadek G. miał rzekomo nie mieć możliwości zauważenia kto znajduje się w poprzedzającym go pojeździe. Jest to całkowicie niesłuszne, gdyż przecież to świadek jechał kilkadziesiąt kilometrów za pojazdem oskarżonego, próbował ten pojazd wyprzedzić, a zatem miał okazję zaobserwować kto się w tym pojeździe znajduje.

Całkowicie słusznie Sąd I instancji ocenia zeznanie C. Z. jako „bajkowe”. Należy tylko pokrótce w ślad za ustaleniami tego Sądu wskazać, iż oskarżony nie od razu podał personalnie tego świadka (nie wiedząc czy zgodzi się zeznawać), nieprzekonująco opisał powód jego przybycia do J., a już zupełnie nie wiadomo dlaczego świadek ten miałby poruszać się pojazdem oskarżonego (w którym czuł się niekomfortowo), a nie swoim samochodem, który pozostawił w pobliżu domu oskarżonego. Okoliczności „ucieczki” świadka i rzekome pozostawienie oskarżonego na parkingu z dala od domu było już przedmiotem analizy. Trzeba także wskazać, iż pomimo dłuższego pobytu telefon świadka nie logował się w okolicach J. lub T.. Wreszcie i przede wszystkim nie był on widziany w żadnym momencie przez P. G., także gdy

ten już zatrzymał się na parkingu, a wersja, że miał się przedzierać przez krzaki, zaś oskarżony przesiadać w tym czasie wewnątrz pojazdu na miejsce kierowcy, jest właśnie całkowicie „bajkowa”.

W nawiązaniu do poprzedniego zarzutu dotyczącego całkowitej niewiarygodności świadka C. Z. wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że gdyby świadek był w stanie wykazać pobyt w okolicach J. i T. to bez wątplenia podałby numer telefonu który logowałby się w tych miejscach w czasie objętym zarzutem. Skoro zaś tego nie uczynił to po prostu nie posiadał takiego telefonu, a co za tym idzie nie kierował pojazdem oskarżonego i nie był w tym czasie w okolicach J.. Zresztą świadek próbował wybrnąć z tej sytuacji, sugerując w sposób skrajnie naiwny, że jedynie symulował rozmowę telefoniczną aby zmylić oskarżonego.

Odnosnie pasażerów jadących wspólnie z P. G., a to B. W. i P. Ż., to nie interesowali się oni techniką jazdy oskarżonego ani też zachowaniem P. G., gdyż wracali zmęczeni z pracy na budowie, byli podpici i zależało im głównie na tym aby jak najszybciej wrócić do domu. Z tego też powodu wywody apelacyjne jakoby świadkowie ci mieli zeznawać częściowo odmiennie niż P. G., czy też nie potwierdzać jego zeznań są całkowicie nieuprawnione. Trzeba raz jeszcze podkreślić natomiast obywatelską postawę P. G., który postanowił uniemożliwić oskarżonemu kierowanie w stanie nietrzeźwości pojazdem, zaś wspomniani świadkowi spiesząc się do domu starali się nawet zbagatelizować tą sytuację.

Powyższe rozważania dotyczą w równym stopniu sytuacji na parkingu, gdzie ostatecznie zatrzymał się oskarżony, a w ślad za nim i P. G.. W tym zakresie nie budzą żadne wątpliwości zeznania właśnie P. G., iż jest absolutnie pewien, że z pojazdu oskarżonego nikt nie wysiadał. Nie ma jak wspomniano żadnych powodów aby powątpiewać w prawdomówność P. G.. Świadek wyraźnie zeznał, że gdyby ktoś wysiadł z auta to on by to zauważył, bo najpierw jechał za tym pojazdem, a potem po zatrzymaniu obserwował to auto. Zresztą zdając sobie sprawę z tego, iż z pojazdu nikt nie wysiada, oskarżony wraz ze świadkiem C. Z. sformułował niedorzeczną linię obrony, iż Z. przebiegł z parkingu przez szpaler krzewów i mógł być niewidoczny dla świadka, zaś oskarżony miał sobie zadać w tym samym czasie trud przesiadania się na siedzenie kierowcy wewnątrz pojazdu bez wychodzenia. Pojawia się zresztą pytanie po co w ogóle oskarżony miałby się przesiadać w tak skomplikowany sposób na siedzenie kierowcy skoro nie planował w ogóle jechać pojazdem, gdyż w tym celu miał wezwać swoją konkubinę. Wydaje się, iż wygodnie byłoby mu oczekiwać na nią na siedzeniu pasażera, gdzie miałby więcej miejsca do spożywania piwa.

Odnosnie badania oskarżonego alkometrem (k. 2) to zarzuty apelacyjne są zupełnie niezrozumiałe. Jak się bowiem wydaje obrona nie kwestionuje faktu nietrzeźwości oskarżonego, także w czasie rzekomego kierowania samochodem przez C. Z.. Badanie wspomnianym urządzeniem zostało przeprowadzone całkowicie poprawnie, tj. trzykrotnie w stosownych odstępach czasu. Wynika z tych badań, iż stężenie alkoholu u oskarżonego malało, a zatem od wypicia alkoholu upłynął dłuższy czas. Nie jest niczym zaskakującym, że pierwsze badanie przeprowadzono po około godzinie od zatrzymania oskarżonego, gdyż najpierw przeprowadzono z nim rozmowę, gdzie podał swoją wersję zdarzenia. Potem przeprowadzono rozmowę z P. G., a następnie oskarżony został przewieziony do KPP J., gdzie został poddany wspomnianym badaniom. Z uwagi nawet na deklarowaną przez oskarżonego ilość wypitego alkoholu (około 1,5 litra piwa) nie sposób przyjąć, aby kierując pojazdem mógł znajdować się jedynie w stanie po użyciu alkoholu, zresztą obrona konsekwentnie wywodzi, iż nie kierował on pojazdem.

Końcowo należy zauważyć, iż Sąd Odwoławczy dopuścił dowód z zeznań B. B., które to zeznania nie wniosły niczego istotnego do sprawy, a w ocenie Sądu Odwoławczego zostały złożone jedynie na użytek procesu, celem wsparcia wersji oskarżonego. Bowiernie w ocenie Sądu oskarżony skontaktował się z nią dopiero gdy zorientował się, że jest obserwowany przez P. G., a w szczególności gdy zauważył nadjeżdżający radiowóz policji. Oskarżony rozmawiał przez telefon komórkowy gdy podchodził do niego właśnie policjant W. W. (2).

W tej sytuacji zarzuty apelacyjne pomimo ich znacznej ilości i swoistej kazuistyki są całkowicie nieuzasadnione i starają się w dalszym ciągu wykazać całkowicie niedorzeczną linię obrony oskarżonego.

Sąd Odwoławczy orzekł w oparciu o treść art. 437 § 1 k.p.k. i art. 456 k.p.k..

O kosztach i opłacie orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 3 ust. 3 ustawy o opłatach w sprawach karnych.